

POSTROMANTYCZNE SPOJRZENIE

Zbigniew Przychodniak, POSZUKIWANIA, CIERPIENIA I EKSPLOZJE. DWANAŚCIE SZKICÓW POSTROMANTYCZNYCH. (Recenzent: Marek Stanisław). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”. Kraków (2016), ss. 316.

Spór o romantyzm wydaje się wciąż nierozstrzygalny. Z jednej strony, postrzega się go jako formację totalną, obejmującą różne sfery życia, stanowiącą dominujący model w dziejach kultury Zachodu – model, pod którego wpływem pozostajemy do dziś¹. Uznaje się go za nową wizję kultury, opierającą się na kategorii duchowości i podmiotowości oraz będącą źródłem nowoczesności². Z drugiej zaś romantyzm – jako formację mocnego podmiotu oraz w miarę stabilnej rzeczywistości, języka i literatury – przeciwstawia się nowoczesności, wiązanej z kryzysem, rozproszeniem i „zerwanym kontaktem”³. Szczególny problem mamy z romantyzmem polskim – albo ogłasza się jego kres, albo mówi się o jego długim trwaniu w kulturze polskiej⁴, o jego „pośmiertnym życiu”, bezustannej obecności w naszej wyobraźni⁵.

W kontekście sporu o romantyzm prezentowana książka Zbigniewa Przychodniaka okazuje się ważnym i cennym głosem, odsłaniającym zarówno historyczny, jak i ponadczasowy charakter romantyzmu, udowadniającym, że oswojenie opozycji w sposobie jego postrzegania (i w ogóle postrzegania literatury) jest możliwe. Książkę tworzą rzetelne, dążące do obiektywizmu studia historycznoliterackie, zamknięte w konkretnych ramach historycznych, często poprzedzone równie rzetelną analizą tekstologiczno-edytorską, z których jednak wyłania się romantyzm żywy, bliski, widziany jako „byt transhistoryczny, część naszej

¹ Zob. I. Berlin, *Korzenie romantyzmu. Wykłady mellonowskie w zakresie sztuk pięknych wygłoszone w Narodowej Galerii Sztuki w Waszyngtonie*. Red. H. Hardy. Przeł. A. Bartkowicz. Poznań 2004, s. 22.

² Tak o romantyzmie, który zaproponował nowy sposób istnienia w nowym świecie, pisała w swoim słynnym tekście *Romantyzm a początek świata nowożytnego* M. Janion (w: *Gorączka romantyczna*. Kraków 2000, s. 32).

³ Zwolennikami pierwszej koncepcji, uznającej romantyzm za źródło nowoczesności, są m.in. M. Janion, M. Śliwiński, T. Burek, D. Siwicka, A. Bielik-Robson; tezę o przeciwstawieniu romantyzmu i nowoczesności wysunął zaś R. Nycz. Spór o romantyzm i nowoczesność interesująco omówił M. Kuziak: *Romantyzm i nowoczesność?* W zb.: *Romantyzm i nowoczesność*. Red. ... Kraków 2009.

⁴ O „długim trwaniu” modelu kultury romantycznej oraz o sposobie funkcjonowania romantyzmu we współczesności zob. m.in. A. Bielik-Robson: *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*. Kraków 2000; *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*. Kraków 2004; *Romantyzm. Niedokończony projekt. Eseje*. Kraków 2008. – D. Dąbrowska, *Wprowadzenie*. W zb.: *Romantyzm użytkowy. Długie trwanie romantyzmu w kulturze polskiej*. Red. D. Dąbrowska, E. Szczepan. Szczecin 2014. – *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*. Red. M. Łukaszuk, M. Seweryn. Lublin 2007.

⁵ Zob. T. Pląta, *Pośmiertne życie romantyzmu*. Warszawa 2017.

współczesności, naszej wyobraźni” (s. 298). Wszak 12 studiów składających się na prezentowany tom to także (albo przede wszystkim, bo tak głosi przecież podtytuł książki) szkice postromantyczne – pisane właśnie z perspektywy „post”, narzucającej dystans i spojrzenie z zewnątrz, ale również odsłaniającej niezwykle związek między romantyzmem a współczesnością, wskazującej punkty, w których możliwa staje się współobecność w romantycznym trwaniu, tworzącej ponadhistoryczne pomosty. I, co najważniejsze, oswajającej „paradoks literatury”, ustanawiającej przez opozycję między monumentem (pojmowaniem synchronistycznym) a dokumentem (ujęciem diachronicznym)⁶.

Omawiany zbiór artykułów, napisanych i opublikowanych w ciągu ostatnich kilkunastu lat (2002–2012), układa się w interesującą całość wyznaczaną przez tytułowe kategorie: poszukiwania, cierpienia i eksplozje. Kategorie, co warto podkreślić, istotne dla światopoglądu romantycznego, w pewnym sensie konstytuujące romantyczną tożsamość. Romantycy – jak Juliusz Słowacki, bohater pierwszej części książki – bezustannie poszukują najlepszej formy dla swojej egzystencji i twórczości, docierając przy tym do granic wyobraźni i literatury. Romantycy – jak Zygmunt Krasiński, patronujący rozważaniom zawartym w części drugiej – zmagają się z historią i doświadczają traumy rewolucji, nie umiając się wyzwolić z poczucia zagrożenia i wyobcowania, wpisanego w fenomen polskiej wyjątkowości. Romantycy wreszcie, patrząc na eksplozje (będące tematem trzeciej części) – te zachodzące zarówno w świecie natury, jak i w dziejach cywilizacji – doświadczają rozpadu, zniszczenia i chaosu, którym towarzyszą niekiedy doznanie transgresji i odsłonięcie nowego sensu historii świata.

Pierwsza część książki, *Juliusza Słowackiego poszukiwanie formy*, przynosi obraz działalności poety romantycznego jako bezustannych poszukiwań i procesu doskonalenia się. Właśnie kategoria ewolucyjności pozwala autorowi książki wnikliwie i interesująco ukazać egzystencjalną i twórczą ścieżkę Słowackiego. Przychodniak skupia się tylko na kilku zagadnieniach, które jednak konstytuują całościowy obraz zmagania poety z „duchem i literą”. Szczególną uwagę autor szkiców zwraca na zmiany w „tekstologiczno-edytorskim» myśleniu [...] Słowackiego” (s. 97). Poeta przeszedł drogę od młodzieńczej ekscytacji związanej z wydawaniem jego dzieł, której towarzyszyła troska o ich kształt edytorski, do amorficznej twórczości manuskryptowej i wycofania się z projektów publikacyjnych. Przychodniak niezwykle interesująco omawia proces przeobrażeń strategii Słowackiego – pisarskich i wydawniczych – łączący się ściśle z kształtowaniem się światopoglądu wieszca oraz jego filozofii tekstu. W młodzieńczym okresie można zaobserwować wielozadaniowość i wszechstronność działań autora *Lambra*, który buduje swoją legendę barda rewolucji listopadowej, wykazuje niezwykle aktywność literacką i zaangażowanie publicystyczne oraz społeczne, a przy tym osobiście czuwa nad swoimi projektami wydawniczymi: jest nie tylko nakładcą własnych edycji, finansującym ich druk, ale także bardzo skrupulatnym korektorem. Na dowód tego, jak dużą wagę poeta przywiązywał do staranności wydania, Przychodniak przytacza historię publikacji *Beniowskiego*, którego druku Słowacki nie mógł sam dopilnować: załamany licznymi błędami, chciał ręcznie poprawiać wszystkie egzemplarze. Po 1842 roku nastąpiła zaś radykalna zmiana w postawie pisarskiej autora *Godziny myśli*, który wycofał się wtedy z areny literackiej, bardzo mało publikował (od 1841 roku – 6 utworów), a jednocześnie intensywnie pracował. Jest to już wszakże zupełnie inna literatura – mistyczna, manuskryptowa, brulionowa, poszukująca nowych kształtów, żywiołowa, nieograniczona. Jej autor zaś to człowiek wewnętrzny, który opuścił świat pozorów i wkroczył w przestrzeń Ducha.

Podobne przekształcenia dokonały się, zdaniem Przychodniaka, także w innych sferach działalności Słowackiego, np. w jego (anty)erotykach, w jego stosunku do teatru czy w zakresie pewnych motywów twórczości (choćby roli elementów przestrzennych w liryce). Po-

⁶ A. Compagnon, *Demon teorii. Literatura a zdrowy rozsądek*. Przeł. T. Stróżyński. Gdańsk 2010, s. 181.

szukując scalającego obrazu wierszy miłosnych wieszczą (które można definiować wyłącznie negatywnie, wyliczając to, czego w nich nie ma), a jednocześnie odrzucając plotkarskie domniemania dotyczące sfery prywatności poety (wszak o życiu miłosnym Słowackiego nie wiemy nic), Przychodniak wskazuje na kluczowy moment w biografii lirycznej autora *Lambra*: motyw niespełnienia uczuciowego. „Antyerotyki” Słowackiego – pozbawione przedmiotu i oczyszczone ze zmysłowości – to dzieje wielkiego poszukiwania miłości i dzieje odtrącenia, które opisują pozorny dialog, niemożność doświadczenia bliskości i prawdziwą samotność, a jednocześnie obrazują dramat konieczności samookreślenia się poety w świecie. Liryka miłosna Słowackiego przeszła drogę od miłości nie wykraczającej poza ramy estetyki do tej w ujęciu mistycznym – miłości do Ducha, w której obliczu nie ma miejsca na zbudowanie tego rodzaju relacji z człowiekiem i która wiąże się z koniecznością podjęcia najwyższego wysiłku duchowego w dążeniu do doskonałości. Dzieje owych wierszy Słowackiego spletają się też z jego doświadczeniami egzystencjalnymi – poeta wybrał drogę człowieka genezyjskiego, człowieka Ducha, kroczącego trudną ścieżką mistyczną, samotną i ciemną. Podobne przekształcenia dokonały się w rozwoju poetyckiego „ja” Słowackiego; w rozwoju tym autor recenzowanych szkiców (uznając ewokacje przestrzenne za podstawowy wymiar uobecniania się podmiotu lirycznego) wyodrębnia trzy fazy: 1) podmiot juveniliów (pozbawiony właściwości, łączący się z abstrakcyjną przestrzenią wewnętrznego „ja”); 2) Polak i Europejczyk, mieszkaniec miasta, kolekcjoner przestrzeni („ja” doświadczające nieskończoności w kontemplacji świata, ale również doznające alienacji); 3) podmiot mistyczny („ja” przekraczające fizykalne granice, znajdujące ukojenie u grobu Chrystusa).

Ewolucji uległ także „teatralny światopogląd” Słowackiego – gorliwego teatromana, który po przemianie mistycznej przestał chodzić na przedstawienia. Przychodniak podejmuje próbę re-wizji teatru Słowackiego, odtworzenia sformułowanej przez niego poetyki tej sztuki, co okazuje się trudnym zadaniem, ponieważ autor *Kordiana*, mimo że był teatromanem gorliwszym niż Adam Mickiewicz, w przeciwieństwie do niego nie stał się współtwórcą polskiej myśli teatralnej. Stąd jego wizję teatru można odczytać jedynie na podstawie wypowiedzi prywatnych (głównie epistolarnych) lub uwzględniając dyskurs metatekstowy występujący w jego utworach. Autor recenzowanych szkiców za najważniejszą kategorię w formule teatralności Słowackiego uznaje swoistą marionetkowość, wiążącą się z ironiczną wizją świata. W tym ujęciu twórca jawi się jako reżyser, który ma władzę nad ludzkimi kukiełkami. Dramaty Słowackiego odsłaniają teatralność, pojawiają się w nich figury teatralizacji, demaskujące iluzję czwartej ściany. Demaskowanie to dotyczy nie tylko świata przedstawionego, bo pojawia się tutaj również metarefleksja na temat teatralnych reguł rządzących losem ludzkim. Mamy tu zatem do czynienia z teatrem zwielokrotnionym, od którego Słowacki odchodzi po wspomnianym przelomie. W mistycznym okresie twórczości odrzuca bowiem teatr – jako część świata zewnętrznego, świata pozorów – i powraca do gatunków misteryjnych, dialogowych, dydaktycznych. Dramaty autora *Samuela Zborowskiego* mają wtedy być przede wszystkim czytane, dlatego teatr znika, zostaje „przepracowany i wchłonięty przez Ducha” (s. 73).

Na szczególną uwagę zasługują zawarte w pierwszej części książki refleksje tekstologiczne i wyznania edytora, którymi Przychodniak – współautor nowego wydania krytycznego utworów Słowackiego – dzieli się z czytelnikami. Opisywane przez badacza edytorskie śledztwa – fascynujące i trzymające w napięciu – wskazują wyraźnie na ogromną rolę krytyki tekstu w literaturoznawstwie. Każda interpretacja jest przecież uzależniona od kształtu analizowanego materiału, decyzje edytora wpływają więc na historycznoliterackie dzieje utworu. Zmagania edytora-detektywa, których efekty część odbiorców postrzega jako mało istotne „przyczynki”, są tak naprawdę wyrazem troski o właściwą postać dzieła, bez której jego rzetelna interpretacja nie byłaby możliwa. W rozdziale poświęconym objaśnieniu poezji Słowackiego autor recenzowanej książki formułuje ważne refleksje na temat metodologii edytorstwa naukowego. Dotyczą one m.in. miejsca aparatu krytycznego w edycji naukowej (umieszczenie go bezpośrednio pod tekstem pozwala odsłonić perypetie tekstologiczne i uka-

zać wszystkie etapy pracy poety, co daje czytelnikowi szansę na zapoznanie się z tajnikami pisarskiego warsztatu twórcy), modernizacji interpunkcji (tutaj pojawia się bardzo ważny postulat, aby nie mieszać odmiennych systemów interpunkcyjnych, bo prowadzi to do powstawania niebezpiecznych hybryd; jedynym słusznym rozwiązaniem jest przestrzeganie zasad modernizacji przestankowania – czyli dostosowanie go do zasad interpunkcji logiczno-składniowej – przy jednoczesnym braniu pod uwagę możliwości alternatywnego odczytania tekstów, co w przypadku utworów pochodzących z pierwszej połowy XIX wieku, podporządkowanych zasadom interpunkcji intonacyjno-retorycznej, miewa ogromne znaczenie, również dla interpretacji) oraz konstrukcji objaśnień (dylemat edytora, co i w jaki sposób objaśniać, powinno się oczywiście rozstrzygać w zależności od typu wydania i związanego z nim modelu odbiorcy, zdarzają się wszakże sytuacje, w których ta decyzja jest trudna, zwłaszcza gdy objaśnienia mogą wpływać na zrozumienie fragmentu utworu).

Jednym z głównych bohaterów drugiej części książki, poświęconej romantycznemu doświadczeniu historii (w którym istotne miejsce zajmuje rodzimy stereotyp prześladowczy oraz mit Polski Chrystusowej), badacz uczynił Krasieńskiego, jego bowiem szczególnie zajmowały, jak wiadomo, zagadnienia historiozoficzne. Przychodniak skupił się na jednym ważnym problemie – stosunku hrabiego do Francji, dostrzegając tam istotne pęknięcie. W oficjalnych wystąpieniach politycznych autora *Irydiona* dominuje retoryka sympatii i wiezi siostrzanej łączącej Francję i Polskę, z korespondencji prywatnej poety wylania się natomiast inny obraz kraju Napoleona, łączący się z postawą niechęci i retoryką abominacji. Daje się więc w tym kontekście dostrzec wyraźną rozbieżność między wypowiedziami publicznymi a opiniami epistolarnymi i jest to, jak wskazuje Przychodniak, problem Krasieńskiego, nie zaś adresatów jego listów. Można mówić o współistnieniu dwóch przeciwstawnych przekonań autora *Nie-Boskiej komedii* – z jednej strony widzi on we Francji królową cywilizacji, gwarantującej postęp materialny, a z drugiej uznaje ją za babilońską nałożnicę, odpowiedzialną za deprawację moralną. Przyczynę tej rozbieżności badacz dostrzega w światopoglądzie poety, wiążącym się ściśle z francuskim tradycjonalizmem – przede wszystkim z przekonaniem, że społeczeństwo jest bytem naturalnym, ustanowionym przez Boga, z opinią, że prawa społeczno-polityczne powinny być wyprowadzone z chrześcijańskiej wizji społecznej, z tęsknotą za duchem rycerskim reprezentowanym przez arystokrację. Autor *Irydiona* patrzył na świat oczami hrabiego Henryka – w demokracji parlamentarnej widział despotyzm mas, „kwintesencję anarchii i populizmu” (s. 244), która miała doprowadzić Francję do katastrofy. Jednocześnie odczuwał ogromną niechęć do przemian cywilizacyjnych lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku, uznając rozwój technologiczny oraz krystalizowanie się społeczeństwa kapitalistycznego i przemysłowego za objawy materializacji, a także unieważniania wartości duchowych w kulturze europejskiej. Dostrzegał widmo nihilizmu i ateizmu unoszące się nad nowoczesnością, dlatego zwracał się w stronę postaw antyliberalnych i antyzachodnich, szukając ratunku w chrześcijańskiej wizji historii, szczególną zaś uwagę poświęcając fantazmatowi mesjanistycznemu. Zdaniem Przychodniaka, to właśnie wizja Polski Chrystusowej – ratującej zdemoralizowany Zachód przed barbarzyństwem Rosji i ateizmem sił liberalnych – wydawała się jedynym sposobem przezwyciężenia napięć i antynomii w Krasieńskiego doświadczeniu XIX wieku. Udrczony apokaliptycznym lękiem, dramatycznie wyalienowany konserwatysta i arystokrata, obarczony piętnem syna carskiego generała, przebywający na duchowej emigracji, autor *Nie-Boskiej komedii* wpadł w pułapkę hrabiego Henryka, z której nigdy już się nie wyzwolił.

Książkę zamyka część trzecia, stanowiąca interesujące studium motywu eksplozji w literaturze. Gdyby tę partię rozszerzyć, mogłaby ona stać się odrębną monografią, bo jej główny temat, dotąd nie dostrzegany bądź lekceważony przez literaturoznawców, okazuje się bardzo ważny, pozwala bowiem wydobyc konteksty istotne dla interpretacji głównych motywów romantycznych. Część zatytułowaną *...i eksplozje* otwierają *Wypisy z niewydanej „Antologii zniszczenia”* – zestawienie 28 fragmentów utworów z literatury polskiej i obcej, w któ-

rych pojawia się motyw eksplozji, spowodowanej przez siły natury (wybuch wulkanu) bądź ręką człowieka (detonacja bomb). Znalazły się tu utwory reprezentujące różne gatunki i epoki – wiersze, dramaty, poematy, eseje i artykuły publicystyczne, pochodzące z XIX, XX bądź XXI wieku (najstarszy tekst wywodzi się z 1828 roku, najnowszy ukazał się w 2015 roku). Układ chronologiczny zaproponowany przez autora szkiców pozwolił odsłonić ewolucję motywu eksplozji oraz ukazać nawiązania, punkty bliskości i relacje intertekstualne. Do *Antologii zniszczenia* trafiły m.in. *Zamek kaniowski* Seweryna Goszczyńskiego, *Reduta Ordona* Mickiewicza i *Germinal* Émile'a Zoli obok *Władcy Pierścieni* Johna Ronalda Reuela Tolkiena, *Wieszania* Jarosława Marka Rymkiewicza i *Lamentu* Urszuli Koziół. Wszystkie utwory spaja motyw wybuchu oraz łącząca się z nim fenomenologia wyznaczana przez efekt gwałtownej destrukcji materii – tej nieorganicznej i tej żywej. Metaforyka wybuchu – wpisana w obraz powstań narodowych, wysadzania zamków, aktów terrorystycznych czy implozji – często służy wyrażeniu refleksji o historii i stawia pytanie „o głębszy sens próżni powstałej po gwałtownej anihilacji jakiegoś fragmentu rzeczywistości” (s. 271). Przychodniak odsłania również związki intertekstualne łączące poszczególne przykłady, udowadniając, że „wzajemnie [się one] przywołują, tworząc paralele lub wręcz serie (literackie) wybuchów” (s. 273). Interesującą egzemplifikacją takiego sposobu funkcjonowania motywu eksplozji jest wysadzenie zamku w Zaslaviu przez Wokulskiego – bohater *Lalki* tak naprawdę unicestwia ruiny zamku romantycznego, symbol uwięzienia w tradycji romantycznej. Autor szkiców łączy ten motyw z samobójczym gestem Wołodyjowskiego, który, wysadzając twierdzę Kamieniec Podolski, zrealizował romantyczny wzorzec bohaterstwa. Historia owego motywu sięga jeszcze dalej – do wysadzenia warszawskiej reduty przez porucznika Ordona w 1831 roku.

Osobny podrozdział części trzeciej autor poświęca polskiej topice eksplozywnej, najlepiej oddającej, jego zdaniem, rodzime doświadczenia historyczne, traumy i fantazmaty. Zestawiając trzy teksty – dwa pochodzące z lat trzydziestych XIX wieku i jeden współczesny, z końca XX wieku i początku XXI wieku ([*Obrona stolicy*] Maurycego Mochnackiego, *Reduta Ordona* Mickiewicza oraz eseje historyczne Rymkiewicza) – ukazuje długie trwanie romantycznej wyobraźni katastroficznej w kulturze polskiej. W przesiąkniętym patriotycznym entuzjazmem tekście Mochnackiego figura wysadzenia Warszawy stanowi element romantycznej poetyki tyrtejskiej; metafora wybuchu ma wywołać wstrząs, który zamieni się w energię rewolucyjną i pozwoli na obronę ostateczną, prowadzącą nawet do aktu samozniszczenia. Mickiewicz w swoim wierszu tworzy legendę, opartą na skrajnym patriotyzmie i bezgranicznym heroizmie, ale jednocześnie odsłania religijny plan historii – katastrofizm zostaje usankcjonowany sakralnie. W tekstach Rymkiewicza odnajduje Przychodniak parafrazę motywu Mickiewiczowskiej *Reduty Ordona* – ideał walki za wszelką cenę, do końca, prowadzącej do samozatrąty obrońców – ale dostrzega w nich także mimowolną karykaturę heroizmu romantycznego. Stąd Rymkiewicz w ujęciu Przychodniaka jawi się jako „plagiator romantycznej metaforyki eksplozji” i „postmodernistyczny żongler konwencji narracyjnych, zmieniający historię w domenę fikcji i ironii” (s. 290). Taka analiza porównawcza, przeprowadzona w ramach serii trzech eksplozji literackich, bez wątpienia pozwala autorowi recenzowanej książki przedstawić skomplikowane zagadnienie stosunku do tradycji romantycznej oraz zbadać sposoby funkcjonowania polskich mitów romantycznych (np. mit heroizmu czy Warszawy nieulekłej), które, jak się okazuje, do dziś pozostają ważnym składnikiem wyobraźni narodowej.

Abstract

MAGDALENA BIZIOR-DOMBROWSKA Nicolaus Copernicus University, Toruń

A POSTROMANTIC LOOK

The text discusses Zbigniew Przychodniak's book—a collection of twelve literary historical sketches concentrated on three problems connected with romantic worldview, namely quest, suffering, and ex-

plosion. The “postromantic” stance adopted by the author allows to present Romanticism as “a trans-historical existence,” a part of our contemporaneity, but also helps to deeply insight into the complexity of attitude to the Polish Romantic tradition.